№ 196. Kraków 30 Sierpnia — Czwartek Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 29 sierpnia.

Nie dziwujemy się bynajmniéj, że wiadomość o projekcie mocarstw sprzymierzonych przeniesienia teatru wojny nad Prut zajmuje niemieckie dzienniki, że *Gazeta Augsburgska* naprzykład, zdaje się wiązać do niéj pogłoskę o wysłaniu pana Prokescha z misyą poufną do Paryża. Sami niedawno zwracaliśmy uwagę czytelników na ważne kwestye i zawikłania jakieby powstać mogły, gdyby Księstwa Naddunajskie stać się miały punktem wyjścia wojny zaczepnéj przeciw Rosyi. Księstwa Naddunajskie były od początku bieżącéj sprawy i są dotąd głównym jeżeli nie jedynym interesem Niemiec i Austryi. Austrya nie mogła opuścić stanowiska swego w Księstwach: a jeżeli kiedy zdawać się mogło, że do czynnego działania z mocarstwami sprzymierzonemi wespół przystąpić będzie przymuszona, pomimo kosztów i trudności na jakie ją wojna niewątpliwie narażała, to chyba wtedy gdy Rosya Księstw Naddunajskich ewakuować nie chciała. Wkroczenie wojsk francuzkich i angielskich za ustępującemi z pod Sylistryi Rosyanami, mogło mieć następstwa jakich sobie prawdopodobnie życzyły mocarstwa sprzymierzone i dotąd życzą; mogło całéj sprawie inny dać obrót. Lecz chwila ta przeminęła: niekorzystały z niéj mocarstwa sprzymierzone, ale korzystała Rosya. Ustąpiła dobrowolnie — wojska austryackie zajęły Mołdawię i Wołoszczyznę — kwestya Księstw Naddunajskich ułożyła się — interes skończony, a rozpocząć go na nowo nie łatwo. Konferencye wiedeńskie i nota hr. Nesselrodego do p. Glinki wymownie za tem przemawiają.

Wydaje nam się to tak jasnem i prostem, że tem więcéj zadziwiać nas muszą usiłowania dzienników zachodnich, aby przekonać Niemcy, a zwłaszcza Austryę, że interes jéj leży gdzieindziéj, naprzykład w ograniczeniu Rosyi na morzu Czarnem. Wierzymy, że na tem najwięcéj zależy Anglii, bo Francyi interesu materyalnego na Wschodzie dotąd dopatrzeć się nie możemy. Aleź właśnie dla tego, że w panowaniu na morzu Czarnem Anglia znajduje swój interes, nie znajdują go Niemcy. Największa marynarka rosyjska sprzeciwia się mniéj daleko interesowi Niemiec, aniżeli rozwinięty na tem morzu handel angielski. Cóż po wolności żeglugi na Dunaju, cóż po ujściu zabezpieczonem Suliny, jeżeli przemysł niemiecki wypłynąwszy szczęśliwie i bez zapory na Euxyn, spotka się tam zaraz z przemysłem angielskim z którym konkurencyi żadną miarą wytrzymać nie jest w stanie, skoro ten poparty będzie przeważnym i potężnym W. Brytanii wpływem? Czyż dzienniki zachodnie nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą, że jedynym odpływem przemysłu austryackiego jest Wschód? że wywóz produktów fabrycznych tego państwa doszedł w ostatnich latach do bardzo znakomitych rezultatów? że miał jak najpiękniejsze widoki i to pod ową przewagą rosyjską na morzu Czarnem? Któż to ma być tak dobroduszny, aby sądzić że zmiana przewagi rosyjskiéj na przewagę angielską nie zmieni warunków handlowych na morzu Czarnem?...

Niezwykliśmy w ten sposób rozumować, pisząc o sprawie Wschodniéj, ma ona bowiem dla nas wyższe znaczenie aniżeli materyalny interes. Zapatrujemy się na nią najczęściéj z religijnéj i moralnéj strony, która nas nierównie więcéj obchodzi. Ale w obec dzienników zachodnich jest to strona niepraktyczna: *Times* i jego koledzy widzą tylko interes. Skoro więc tak jest, skoro sam interes ma być bodźcem polityki w téj sprawie, niechże wtedy widzą go tam dla innych narodów gdzie jest w saméj rzeczy; interes Niemiec jest w Księstwach Naddunajskich, a nie w zastąpieniu przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem przewagą angielską.

Korespondencya Czasu.

Brzozów 19 sierpnia.

Dnia 18go sierpnia r. b. odbyło się solenne nabożeństwo w miasteczku Brzozowie na cześć rocznicy urodzin N. Pana, na którem celebrował bawiący w dobrach swoich stołowych przewielebny ksiądz biskup przemyski JW. Wierzchlejski przy zgromadzonem i asystującem licznem duchowieństwie z zakonu OO. Jezuitów ze Starejwsi, księży profesorów i wicerektora seminaryum tudzież miejscowego plebana.

Miejscowi tak prywatni jako też i c. k. urzędnicy, oddział żandarmeryi, straż finansowa, cechy miejskie i lud tłumnie zgromadzony zanosili modły swoje do Zastępów Pana za pomyślność swego Cesarza i Ojca kraju, a salwy z moździerzy ogłaszały radość i po za domem Bożym.

Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem *Te Deum* i hymnem ludu, a u miejscowego proboszcza księdza Antoniego Załuskiego na skromnem śniadaniu spełniono toasty za długoletnie zdrowie i szczęśliwe panowanie N. Pana.

Dla miasta Brzozowa radość ta tem większą była, ile że w Brzozowie jako dawnéj siedzibie biskupów przemyskich od przeniesienia takowéj do Przemyśla pół wieku prawie upłynęło, kiedy na podobnéj uroczystości sam arcypasterz z nabożnem ludem w świątyni Pańskiéj brzozowskiéj modły do Boga zanosił.

Paryż 24 sierpnia.

F W przeszły wtorek odwiedzała Królowa Wiktorya pałac i park wersalski, a razem i wody; publiczność była wszędzie przypuszczona. Wieczorem było uroczyste przedstawienie w wielkiéj Operze, którą zewnątrz i wewnątrz jak najpiękniéj przyozdobiono. Widok sali ubranéj w ten sam sposób jak w Londynie bywa, kiedy Królowa urzędownie jeden z teatrów odwiedza, był przepyszny, entuzyazm nadzwyczajny. *Boulevard des Italiens* rzęsiście oświetlono i pod łukiem tryumfalnym przy ulicy Lepelletier zawieszono ogromny pająk. W samym teatrze pokazała się tym razem Cesarzowa, która dla stanu zdrowia w jakim się teraz znajduje, mniéj Królowéj towarzyszy, jakby sobie tego życzyła.

We środę odwiedzano wystawę wielką — po raz pierwszy wyłączono publiczność z gmachu, z czego Paryżanie nie byli kontenci. We czwartek przyszła koléj na Luwr i na jego przecudowne galerye obrazów i starożytności. Wieczorem dano bal w *Hôtel de ville*. Oświetlono całą ulicę Rivoli latarniami chińskiemi, gdy Królowa tędy i przez nowy bulwar do Hôtel de ville przyjechać miała. Plac przed tym gmachem jaśniał ośmioma piramidami z lamp złożonemi; wyżéj oświetlono ratusz światłem gazowém, a na szczycie dachów na trzech punktach jaśniały ognie elektryczne tak jak i na wieży świętego Jakuba. Kombinacya tego oświetlenia była bardzo jenialna. Cóż dopiero o samym balu wypadnie powiedzieć! Znane są salony ratusza paryzkiego, znane dobrze cudowne bale, które miasto co rok dla gości swoich daje, ale ten ostatni był niezawodnie najświetniejszy i co do urządzenia i co do towarzystwa. Kwiaty same na ubranie salonów kosztowały 35,000 franków; wodotryski i fontanny przedstawiające Sekwanę i Tamizę robiły nadzwyczajny efekt. Z głównego dziedzińca w starym gmachu zrobiono salę, która aż do drugiego piętra podchodziła. Zaproszono 8,000 osób, mogło się jednak do 9,000 pomieścić. Cyrkulacya w tak obszernym gmachu była wszędzie wolna, cokolwiek ścisku było tam kędy orszak Królowéj przychodził, ale nigdzie nie było tłumu. Piszę o tém wszystkiem jako naoczny świadek, wszędzie bowiem znajdowałem się osobiście.

Pobyt Królowéj w Paryżu i jéj przyjęcie ma niezawodnie swą historyczną ważność, warto mu się tedy było z bliska przypatrzyć. Cesarz towarzyszy ciągle gościom swoim; wdaje się obok tego w najmniejsze szczegóły tyczące się ich przyjęcia, tak dalece, że tafle do posadzki w pokojach pałacu St. Cloud, które Królowa Wiktorya zamieszkuje *sam* wybrał. Posunął swą grzeczność tak daleko, że do apartamentów owych takie meble dobrać kazał, któreby Królowéj jéj własne w Anglii przypominały. Jedném słowem Napoleon jest duszą całego przyjęcia. Nie zapominajmy zarazem, że na wschodzie zacięta walka, że i tam ciągle baczne oko mieć trzeba, natężając wszelką siłę, aby ją do szczęśliwego skutku doprowadzić. Widać z tego wszystkiego, że Cesarz Francuzów w téj chwili nie lada zatrudniony.

Z gazet można codzień dokładnie wiedzieć dokąd Królowa się uda; z góry postawione warty, żandarmy i strażnicy paryzcy, wskazują ulice i place którędy orszak przejedzie. Wszędzie się w takim razie Paryżanie i cudzoziemcy zbierają, i w oknach po domach zjawiają się sztandary angielskie i francuzkie. Przyjęcie czy to dniem czy nocą, jest każdą porą serdeczne i głośne, i skoro karety wolno jadą, wtedy postępuje obok nich niemal ciągle tłum ludu ciekawego — Pytanie czy to sama ciekawość te manifestacye wywołuje? Czy sama natura żywa i ruchliwa Francuzów jest przyczyną, że się teraz po całym Paryżu rodzaj nowéj i niespodzianéj agitacyi pokazuje? Odpowiadamy śmiało: Nie! Przyczyna leży głębiéj. Oto leży w uczuciu, że dwa narody potężne, wielkie i w cywilizacyi przodkujące, bo takiemi są niezawodnie, po blisko 700 latach ciągłéj rywalizacyi ręce sobie w koncu podały. Ta radość, która się tu pokazuje, jest powodowana tą nadzieją, że te dwa narody tak połączone urzeczywistnią prędzéj lub późniéj zamiary tych, którzy dla świata szczęście i swobody możebne marzyli. Tu leży przyczyna główna ciekawego zjawiska, którego dzisiaj jesteśmy w Paryżu świadkami. Natura Francuza ma szlachetną podstawę a dążność związku teraźniejszego między Francyą i Anglią mających na celu obronę Turcyi przeciwko Rosyi, słabego przeciwko mocniejszemu, przemówi zawsze do jego uczuć wznioślejszych. Tak długo tedy, jak dążności przymierza takiemi będą jakiemi są dzisiaj, tak długo naród wesprze je szczerze — trzeba było wielkiego usiłowania, aby te dwa narody do takiego zbliżenia przyprowadzić — cześć i sława tym mężom, którzy nad tem pracowali. Czy usiłowania ostatecznie się powiodą lub nie, to zależy od Opatrzności — jako ludzie i mężowie stanu zrobili oni co mogli. Zresztą wiadomo kto zaczął, ale nie wiadomo kto skończy; to jednak pewno, że rezultata przymierza między Francyą i Anglią — jak i wojny, stanowcze być muszą i będą.

Paryż 25 sierpnia.

Bal ratuszowy dany dla królowéj Wiktoryi, olśnił wszystkich, nawet Paryżanów przywykłych do świetności balów ratusza. Gaz, woda, kwiaty, złoto, muzyka, wszystko było użyte w obfitości i według reguł najwykwintniejszego smaku. Radzcy municypalni przyjmując dwór, tworzyli w pierwszéj sali długi szpaler. Patrząc na ten szpaler, zapytałem się: czy już karność Francyi jest zupełna? Przekonamy się o tém w dniu urodzin króla algierskiego. Jeżeli ziści się pożądana nadzieja, rada municypalna wchodząc w tradycyą urodzin króla rzymskiego, przepędzi zapewnie kilka dni i nocy

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXIV.

Literaci warszawscy przez Wacława Szymanowskiego — Kraszewski — Sikorski — Pan G. W. i Ciechocinek — Drobniejsze zdarzenia — R. T. Morawski — Improwizacya — Drożyzna.

Szkoda, że z góry w artykule swoim o literatach warszawskich, drukującym się w *Dzienniku Warszawskim*, p. Wacław Szymanowski zapowiedział nam, iż poprzestanie na samych tylko ogólnikach, bez wdawania się w szczegóły, téj najciekawszéj ze wszystkich klasy ludzi. Skoro bowiem autor artykułu występował już niejednokrotnie jako krytyk, nieprzebaczając nawet wziętym imionom, mógł przeto wszelkie osobiste względy zawiesić i odłożyć na bok, a dać nam charakterystyczne szkice, tych wszystkich tyle interesujących prozaistów i piewców, których pod mianem literata napotkasz co krok na ulicach miasta.

Nie trzeba bowiem zapominać, że literatów warszawskich można na tak liczne porozdzielać rodzaje, jak owe rośliny, z których jedne wegetują, nieprzynosząc najmniejszéj dla ogółu korzyści, a inne znowu jak np. chwasty, niepoprzestając na bezkorzystnych przymiotach swoich, przygłuszają jeszcze młode latorośle, mogące w swoim czasie wybujać.

Wprawdzie w kilku numerach artykułu tego, spotykamy tam różnorodne tych figur szkice, oddane w humorystycznym sposobie, a jakkolwiek wolelibyśmy całą i ciekawą tę nomenklaturę widzieć traktowaną na seryo, powstrzymujemy się wszakże z wszelkiém jeszcze zdaniem dopóki nieujrzymy, w jaki to sposób zechce autor rozwinąć nam te obrazy. —

Nie zbyt dawno w oddzielnym sposobie, p. J. Kraszewski zdał nam sprawozdanie o pracowniach malarzy warszawskich, ale sprawozdanie to nie było zupełne, bo znaczna ilość artystów tak większych jak mniejszych, a o których ze względu na tytuł artykułu, należało uczynić wzmiankę, pominiętą zupełnie została. —

Co jest rzeczywiście, mówiąc o literatach, szczególniejszém w Warszawie, to ta okoliczność, ze z literatów muzycznych z *jedném* tylko w tém mieście spotykamy się imieniem, to jest imieniem p. Sikorskiego. Widujemy je najczęściéj w odcinkach *Gazety Codziennéj*, nieraz w *Bibliotece Warszawskiéj*, a czasem i w *Księdze Świata*. P. Sikorski pochwycił śmiało za berło sprawozdawcy i sędziego muzycznego, i dzierży je silnie w swéj dłoni, nieznalazłszy żadnego dotąd współzawodnika. A ileż to w początkach owego zawodu jego wzniosło się przeciw niemu głosów, zwłaszcza gdy niezważając na żadne osobiste względy, albo ciął gorzką a nielubianą przez nikogo prawdę, albo chłostał miernotę wdzierającą się na nieodpowiednie dla siebie szczeble.

Wszystkie te jednak odgłosy i krzyki, p. Sikorski zwyciężył wytrwałością swoją, i dziś idzie daléj raz obranym torem, kładąc rzeczywiście dość znaczne na polu krytyczno-muzyczném zasługi, a bez czego z pewnością nic byśmy niewiedzieli, co się dzieje na tym ugorze. Nie pominie on żadnéj sposobności, a czy artysta, czy *znakomity* po warszawsku twórca, czy sprawozdawca, zwróci niebawem uwagę jego usterkami swemi, i jak w zwierciadle w jego zdaniu się przejrzy. Takich więc sprawozdawców jak p. Sikorski, bodajbyśmy mieli więcéj, a pewno korzystniejby wpłynęli na każdą bezwątpienia sztukę, niż owe oklepane przechwałki, któremi są zapełniane ciągle tutejsze peryodyczne pisma. —

Kilka dni temu *Gazeta Warsz.*, a raczéj pan G. W. wystąpił z artykułem o Ciechocinku, w którym skreślił zdarzenie zaszłe tamże na jednym wieczorze, czy też zabawie, a dotyczące obrazy, jaka dwom panienkom i córkom tutejszych obywateli przez niedoważonych dowcipnisiów wyrządzona została. Artykuł ten przyjęty tu został z wielkiém zadowoleniem, a postępek dwóch owych niby arystokratycznych żaków, powszechne oburzenie wywołał. Szkoda tylko, że pan G. W. wymienił cyfry nazwiska panienek; Warszawa bowiem tak tu jest znaną, że każda cyfra, każda litera, już jest wyszczególnieniem imienia.

Dziwić się tylko należy, że na owéj zabawie nieznalazł się nikt taki, któryby na miejscu skarcił zuchwałość tych śmiałków, i to w sposób na jaki swym postępkiem zasłużyli. Dopókiż bowiem te trutnie społeczeństwa naszego naśmiewać się będą z ludzi, którzy pracą i trudami wyrobili sobie odpowiednie w obywatelskiém gronie stanowisko, i ubliżać ich rodzinom bez względu na płeć, dla któréj należy się prawdziwy szacunek. Zamiast cyfer paniek należało położyć cyfry tych żaków, aby im odpłacono przy pierwszéj sposobności zasłużoną pogardą. —

W tych dniach P. Merzbach tutejszy księgarz, wydał już w oddzielnej książce *Lichwiarzy warszawskich*. Dziełko to ma wielki pokup, bo jedni nabywają je dla tego aby się przekonać, czy się tam nie znajdą; drudzy dla zapoznania bliżéj tych pijawek ssących od lat tylu krew obywatelską. —

Cholera ciągle w jednéj stoi mierze i codziennie napada od 30 do 40 osób, z których jednak zawsze większa połowa wyzdrowieje.

Zapewne już was doszła wiadomość o śmierci radcy tajnego senatora Morawskiego, b. dyrektora głównego K. R. P i Skarbu, a który umarł bawiąc u wód zagranicznych. Pogrzeb odbędzie się pewno w Warszawie, gdyż zwłoki jego przywiozą tutaj, dla złożenia ich w wspaniałym grobie familijnym, jaki świeżo wzniesiony został w Powązkach. —

Aby te smutne, a jednak należące do tygodniowych wydarzeń wspomnienia przepleść czemciś weselszém, przytoczę wam tu improwizacyę udzieloną mi bezimiennie, a która poświęcona została jednéj z okolic królestwa, położonéj w bardzo zajmującem miejscu:

„Lubię ja lubię wasze stare mury,
Co wznoszą czoło wśród spokojnych chat,
Lubię równiny i te wasze góry,
Milczące świadki upłynionych lat.

Lubię najmniejsze w tych murach pamiątki,
I wasz starodrzew, i zielony gaj,
Po nich rozsiane tu i owdzie szczątki,
Któremi niegdyś chlubił się ten kraj.

Lubię kościołek skromny na ustroniu,
Zwłaszcza gdy dodnia spiew pokorny brzmi;
I ów Krzyż pański, przy drodze na błoniu
Co na znak wiary w piersiach naszych tkwi.

Lubię i pole, co tak bujnie pleni
Gdy pracowity zeznoi je lud;
I las drzemiący, co z wiosną zieleni
By wędrowcowi dał wśród lata chłód.

Lubię to wszystko, choć tu nic nie moje,
Tę ziemię zlaną i potem i krwią,
A na niéj lubię i owe dziewoje
Z błyszczącem okiem, albo ciemną brwią.

Więc choć ulecę z owej okolicy,
Gdzie mnie owionął jakby natchnień szał,
Wspomnę ja o niéj, jak o téj dziewicy,
Dla któréj piewca duszę by swą dał."

Pomimo że żniwa już pokończone, ceny jednak zboża są wygórowane, skoro np. za pszenicy korzec dają od 60 do 70 złp. Kiedy ta drożyzna skończy się u nas, niepodobna przewidzieć. ⊙

w ratuszu czekając na radosną nowinę i przeznaczy 12,000 fr. rocznego dochodu adjutantowi cesarskiemu który jéj tę nowinę przyniesie. Królowa Wiktorya przepędza ciągle czas w Paryżu to jako monarchini, to jako turystka. Parę razy objechała ona Paryż w prywatnym powozie, niepoznana od ludu. Książę Walii objeżdża także Paryż w prywatnym powozie ze swym guwernerem. Urzędowe objazdy odbywają się zwykłym trybem i ze zwykłemi okrzykami. Cały Paryż jest jeszcze w chorągwiach i transparentach. Królowa nie zapomniała o zwiedzeniu grobu Napoleona I w Inwalidach, a książę Albert o zwiedzeniu poligonu w Vincennes. Widząc przejeżdżającego Cesarza i księcia Alberta do Vincennes, całe robocze przedmieście S. Antoniego przyozdobiło się w chorągwie. Alians francusko-angielski jest bardzo popularny w klasach roboczych. Wczoraj odbyła się rewia na polu Marsowém. Dwór wyjechał z Tuilleryów przez ogród. W pierwszym powozie siedziała Królowa, miła zawsze a poważna, obok Cesarzowéj świeżéj i pięknej jak nigdy. Na przodzie siedziała księżniczka angielska i książę Walii, ostatni w czarnéj czapeczce szkockiéj. Cesarz i książę Albert jechali konno po bokach powozu. Cesarz miał wielką wstęgę orderu Łaziebnego, a książę Albert krzyża Legii honorowéj. Cesarz znacznie utył. Rewia odbyła się przy małym deszczu. Powozy dworskie objechały szeregi. Cesarzowa, Królowa i dzieci Królowéj patrzyły na defiladę wojska z trybuny, a Cesarz i książę Albert z koni. Ubiór oficerów angielskich niedbały i mało wojskowy, niejednego Francuza rozśmieszył. Kiedy nawzajem swobodne ruchy wojska francuskiego, jeżeli nie rozśmieszyły to zdziwiły niejednego cudzoziemca. Armia francuska niema żadnéj sztywności, *elle n'est pas belle mais bonne.* Wieczorem dwór był w operze komicznéj na *Haydée.* Przy końcu sztuki ukazała się dekoracya przedstawiająca wjazd Cesarstwa do Windsor i wjazd Królowéj do Paryża. Aktorowie odśpiewali *God save the Queen.* Dwór wysłuchał śpiewu stojący. Jadąc do opery komicznéj i wracając z niéj, dwór znalazł na bulwarach tłumy ludzi, żartujących z deszczu i makadamowego błota. Dziś Królowa zwiedzi miasto St. Germain w którém znajduje się grób Jakuba II, odnowiony jéj kosztem. Wieczorem będzie bal w Wersalu. Jutro, w niedzielę, dwór angielski spocznie i odbierze wizytę księcia Hieronima, który do przyjazdu dał się nareszcie nakłonić. Pojutrze, o godzinie 10éj dwór opuści St. Cloud, o godzinie 11éj opuści Tuillerye przejeżdżając po raz piąty w tryumfie przez bulwary, a po południu opuści Paryż.

Dwór angielski bawi w Paryżu od tygodnia a dotąd nie słychać ani o jednym komplemencie Królowéj. Wydaje się to dziwném w Paryżu, mieście artystyczném, literackiem i eleganckiem, przyzwyczajonem za Burbonów do nieustannych i kwiecistych komplementów monarszych. Można powiedzieć że dwór angielski i dzisiejszy dwór francuski przedstawiają charakter zupełnie odmienny od francuskiego. Nie odznaczają się one ani dowcipem, ani trafnością komplementów, ale talentem rządowym i akcyą. Téż samą właściwość charakteru przedstawiał Napoleon I. Był on żywszym od Napoleona III, był wiele mówiącym, ale niebył dowcipnym, biorąc ten wyraz w znaczeniu francuskiem. Napoleon I jaśniał przez maxymy, przypominające Cezara i Macchiawela, a nie przez *bons mots* i kwieciste komplementa. Miał on *spirit* a nie miał *ésprit.* Różnica charakterów między dworem a narodem francuskim pokazuje się w Paryżu co chwila. Kiedy Cesarz przyjmując Królowę angielską, robi przeważny akt rządowy, rojaliści francuscy dowcipkują i układają nowe różnice między Napoleonem I a Napoleonem III. *Napoleon I,* mówią oni dzisiaj, *prenait les capitales et Napoleon III ne prend que les capitaux.* Przytaczam to *bon mot* dla roskoszy Petersburga, Berlina i rojalistów którzy głosowali na prezydencyą republikancką L. Napoleona. Napoleon III pozwala dowcipkować, pamiętając zapewnie na przysłowie: *rira bien qui rira le dernier.* W kraju takim jak Francya, znającym jedynie *la politique du succés*, wyprawa na Sebastopol nie może tylko szkodzić Cesarzowi, ale Cesarz rozwija w tém dziele albo jeżeli kto chce w tym błędzie tyle energii, że można być pewnym, iż nieszczęśliwa wyprawa zamieni się z czasem na *felix culpa*, którą skutek usprawiedliwi i wsławi.

Królowa Wiktorya dała wielką wstęgę orderu Łaziebnego księciu Napoleonowi i jenerałowi Canrobert, za zasługi oddane w wyprawie krymskiéj. Z Krymu nic jeszcze decydującego. Rosyanie coraz bardziéj ściskani bronią się minami, lecz naprożno. Obóz rezerw maślakowy powiększa się. Codzień nowe pułki opuszczają Francyą. Konsulowie francuscy donoszą o prowadzeniu kontrabandy wojskowéj przez Prusy do Rosyi; margrabia de Moustier reklamuje w Berlinie; Anglia domaga się od rządu obmyślenia środków.

Czytam w Kronice *Czasu*, że ścisk w Paryżu jest tak wielki, iż jeden Anglik w braku mieszkania, sypia w omnibusie. Bajeczka ta ukuta przez dowcipnisiów i fizyologów Paryża, znalazła wielki rozgłos w dziennikach zagranicznych. Nie dziwię się temu, ale niechcąc zniechęcić od Paryża mych czytelników, zapewniam ich, że gościnny Paryż pomieści jeszcze ze 100,000 cudzoziemców i że w nim można żyć i spać wygodnie nawet za 10 fr. dziennie.

Kraków 29 sierpnia. Od dnia 21 do 25 sierpnia 1855 do pozostałych z dniem 20 sierpnia w kuracyi chorych na cholerę . . . . 61 osób
przybyło . . . . 44 „

Czyli razem było chorych 105 „
Z tych wyzdrowiało . . . . 59 „
Umarło . . . . 12 „

Od początku epidemii to jest od 26go maja 1855 do 25go sierpnia 1855 r. zachorowało na cholerę w Krakowie . . . . 3329 osób
Wyzdrowiało . . . . 2132 „
Umarło . . . . 1163 „
W kuracyi pozostało . . . . 34 „

Epidemia zdaje się ciągle ku ustaniu zbliżać, i Komitet Zdrowia postanowił znieść ambulatoria z wyjątkiem dwóch tojest na Kleparzu i Krowodrzy które jeszcze do dalszego czasu pozostawione zostały. Pomiędzy innemi w ostatnich pięciu dniach przybyłemi, było stosunkowo najwięcéj dzieci; c. k. Komitet Zdrowia zwraca przeto uwagę rodziców na tę okoliczność, aby się strzedz zaziębienia przy następującéj w téj porze roku zmianie temperatury w godzinach wieczornych.

Z c. k. Komitetu Zdrowia.

C. k. Minister oświecenia zamianował malarza historycznego Franciszka Peroutkę rzeczywistym nauczycielem rysunków przy niższéj szkole realnéj w Brodach.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 24m sierpnia wydarzyło się 14 nowych wypadków słabości a 15 wypadków śmierci.

Na dniu 25m sierpnia wydarzyło się 11 nowych wypadków słabości, a 13 wypadków śmierci. W ogóle od początku zarazy zasłabło 5447, a umarło 2731 osób.

Wiedeń 26 sierpnia. O pogłoskach tyczących się zmiany dotychczasowéj polityki gabinetu wiedeńskiego w sprawie wschodniéj piszą wiele teraz. *Oester. Ztg.* tak mówi z tego powodu:

„Dzienniki berlińskie mówią, że polityczna sytuacya w sprawie wschodniéj w ciągu dni ostatnich doznała ważnéj zmiany, z którą w związku zostaje przyśpieszony powrót posła pruskiego hr. Arnima do Wiednia. Coby to była za zmiana, niepowiedziano, ale natrącono jedynie tajemniczo, iż między Austryą a Francyą znikła dawna serdeczność, nie mówiąc już o odrazie, jaką się czuje ku Palmerstonowi. W liczbie pogłosek mających zdanie to udowodnić, znajdujemy przytoczoną mniemaną niechęć Austryi do kampanii naddunajskiéj, jaką państwa zachodnie rozpocząć zamyślają, tudzież obawy ze względu na politykę ich we Włoszech. Jedném słowem pragną udowodnić, że polityka wiedeńska ma się zmienić, a mianowicie zbliżyć się ku Rosyi. Czyż zapomniano o nocie austryackiéj z 26go lipca, lub chcą jéj wrażenie osłabić, wmawiając, że pewne wieści o zmianie osób w wyższych kołach rządowych są czemś więcéj niż czczą gadaniną?

„Co się tyczy stosunków do Francyi, zdaje nam się, iż możemy zapewnić, że nigdy one serdeczniejszemi nie były jak teraz, a właśnie prywatne listy nasze z Paryża potwierdzają tę okoliczność z przyjemnością. (Przed niewielu dniami *Oester. Ztg.* nadmieniła, że korespondent jéj paryzki jest ten sam, który pisywał do *Lloyda*, i że stanowisko jego dozwala mu o wielu rzeczach wiedzieć. *P. R. Cz.*). Jeźliby państwa zachodnie były w stanie w roku przyszłym rozpocząć kampanią nad Prutem lub Dunajem, wtedy trudno mniemać, aby Austrya miała im stawiać przeszkody, lub żeby to miało być dla niéj pobudką odstrychnięcia się od nich. Niedawno przecie temu, jak w Austryi widzianoby bez niechęci, gdyby część wojsk zachodnich gdzieindziej się a nie w Krymie znajdowała. Co się Włoch tyczy, są powody do ufania oświadczeniom francuzkim. Rząd francuzki sam zapewne nie pochwala braku taktu, który nakazał Anglii założyć bióro werbunkowe w Nowarze, albowiem pragnie utrzymać niezachwianie przyjazne swoje z Austryą stosunki, i byłoby do życzenia, aby pod względem tych werbunków zmiana nastąpiła. Dla rządu bowiem austryackiego nie może być obojętném, aby tuż nad granicą nie tylko ułatwiano sposobność do zbiegostwa, ale nadto organizowano wojsko z malkontentów wszystkich krajów włoskich, na których czele stawają rewolucyoniści, jak np. Riboffi. Ale podobne uboczne względy nie zdołają skłonić Austryi do zmiany swojego postępowania, i w ogóle nie boją się tutaj wcale kiedy Palmerston udaje, iż chce wywiesić chorągiew narodowości. Znają go tu dobrze i nieprzywięzują wielkiéj wagi do podań gazeciarskich, które raz darzą Portugalię Hiszpanią, to znów Hiszpanię Portugalią, biorą w opiekę Danię przeciw Stanom Zjednoczonym, a nazajutrz chcą z nią wojować, Finlandyę ofiarują Szwecyi a Włochy wraz z państwem kościelném do gruntu zreformować pragną.“

— W tym samym przedmiocie pisze *Wanderer:* „Rozmaite pogłoski obiegają temi czasy, umyślnie z pewnéj strony puszczane, które utrzymują, że w stosunkach Austryi do państw zachodnich zaszły zmiany. O ilem się mógł dowiedzieć, są one bezzasadne. Austrya trzyma się na dawném swojém stanowisku w sprawie wschodniéj, którego podstawą jest traktat grudniowy Opowiadają w kołach wyższych, że gabinet tutejszy otrzymał z Londynu zapewnienie, iż legia włoska niema innego celu nad ten, jaki ma legia niemiecka lub szwajcarska, to jest aby być użytą na Wschodzie. Gabinet austryacki ma też pewność, że państwa zachodnie wpływ swój na Włochy i inne kraje nadmorskie jedynie ograniczą na radach pod względem polepszeń wewnętrznych i zewnętrznych. Pewność ta tém jest korzystniejszą, iż pozwala Austryi utrwalić stanowisko swoje w Niemczech i skłonić je do przyjęcia swego programu. Ostatni okólnik hrabiego Buola (z dnia 26go lipca) do dworów niemieckich jest dowodem, że Austrya uważa zawsze jeszcze całość 4ch punktów za niezbędną dla interesów Niemiec i Europy. Czeka ona spokojnie wypadku wojny w Krymie, który ściśléj i dokładniéj oznaczyć będzie w stanie zasadę 3go punktu i użyje całego wpływu swego w Stambule, aby przywieść do skutku przeobrażenie Turcyi w duchu cywilizacyi. Inna jeszcze kwestya niemniéj ważna zajmuje obecnie tutejszą dyplomacyę. Jest to zmiana konstytucyj w niektórych krajach niemieckich. Zapewniają, że gabinet tutejszy nie mile patrzy na gwałtowne zmiany i powrót do form nieodpowiednich potrzebom czasu, a których zniesienie sam u siebie poczytał za stósowne, i że zamierza w tym duchu przemówić. Nie można wątpić, że byłby to niemały krok do zjednania dla siebie Niemiec.“ (Rządów niemieckich?)

— J. C. W. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian przybył z flotyllą przez siebie dowodzoną do Neapolu 15go, nazajutrz wysiadł na ląd i natychmiast przyjmowany był przez familię królewską. W dniu 17tym oglądał osobliwości stolicy.

— Z dniem 1 września wchodzi w wykonanie nowe urządzenie służby lekarskiéj w armii austryackiéj. Zawierać ona będzie następujący etat: 1 jlay lekarz sztabowy w stopniu jenerała z płacą 4—5000 złr., 15 nadlekarzy sztabowych 1éj klassy (pułkownicy) na 2400 złr.; 15 takichże nadlekarzy 3éj kl. (major.) po 1200 złr.; 293 lekarzy pułkowych (kapit. 1 i 2 kl.) po 900 i 700 złr.; większa ich część liczy się do 1éj klassy; lekarze (poruczn.) z płacą 500 złr. Liczba chirurgów znacznie zwiększoną zostanie.

— *Presse* wiedeńska podaje z wiarogodnego źródła, że towarzystwo Lloyda zamierza z d. 15 września otworzyć regularną żeglugę parową między Galaczem i Stambułem. Statek parowy z Galaczu odchodzić będzie co sobota. Statki Lloyda będą się w Galaczu schodzić ze statkami towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju, dla utrzymywania nieprzerwanéj komunikacyi między Konstantynopolem a Wiedniem. Podróż na dół trwać będzie dni 9 z Wiednia do Stambułu. W Sulinie utrzymywany ma być kosztem towarzystwa statek parowy holowniczy, dla przeprowadzania przez ujście rzeki statków żaglowych.

— *Frankf. gaz. pocz.* doniosła, że owa kosztowna koléj sëmmeringska w kilku miejscach uszkodzoną jest, i że na stacyach w Gloggnitz i Mürzzuschlag mają przysposobić wozy i konie dla przewożenia podróżnych przez Semmering. Podaniu temu wszakże zaprzeczono ze strony urzędowéj.

— *Morgenpost* mówi, że krąży pogłoska, jakoby towarzystwo francuzkie dzierżawiące koleje rządowe austryackie, miało również objąć koléj południową. Z innéj znów strony piszą o nowych przedsiębiorstwach budowy kolei żelaznych w Węgrzech. Potrzeba takiéj kolei we wschodnich Węgrzech mianowicie z Koszyc przez Miskolcz do Debreczyna, oddawna czuć się dawała. Debreczyn połączony by był już z Pestem przez Szolnok, zatem linia projektowana tworzyłaby pośrednią komunikacyę Pesztu z Koszycami. Wielu właścicieli ziemskich w Węgrzech, na których czele hr. Andrassy starają się o konsens na tę koléj. Prócz tego zagraniczni kapitaliści o tym samym projekcie myślą, i kompania pewna belgijsko-francuzka wysłała już ajenta na miejsce dla zbadania stósunków miejscowych, a ten wkrótce przybyć ma z powrotem do Wiednia. Plan jego różni się od planu właścicieli dóbr w Węgrzech przez to, że chce on od podgórza Węgierskiego, licząc na produkcyę kopalń, prowadzić koléj nie przez Debreczyn, lecz wprost przez Nowogradzki komitat a punkt połączenia nie w Peszcie, lecz powyżéj Granu w Szob naznaczyć.

— Dnia 21go umarł w kąpielach pod Rohiczem tajny radzca i fmpo. bar. Bianchi książę Casalanza właściciel 55go pułku piechoty mając lat 88.

— Z Medyolanu donoszą, że tamtejszy komendant armii fzm. hr. Gyulai wyjechał za urlopem na 10 tygodni. Wiadomość ta jest ważna w obec pogłosek rozsiewanych o stanie prowincyj włoskich. Od niejakiego czasu przybywają tam francuzcy i piemonccy handlarze koni za kupnem koni artyleryjnych i pociągowych do Krymu, lecz wszystkie konie wojskowe przeznaczone do sprzedaży, wyprowadzają do Karyntyi i Krainy, bo tam dopiero pójdą na sprzedaż.

— Od początku pojawienia się w Wiedniu i okolicach jego cholery, umarło w samém mieście na tę chorobę 1206 osób, a mianowicie w ostatnich dniach od 19go do 25go sierpnia włącznie 303; na prowincyi 1566.

— *Pest. Lloyd* utrzymuje, że wbrew pogłoskom jakoby rząd zamierzał oddać na przyszłość budowę kolei żelaznych w prywatne ręce, budżet przyszły prawie dwa razy większą niż ostatni obciążony będzie summą na budowę kolei. Zresztą wykończono znów na koszt skarbowy 2 milową przestrzeń kolei w Lombardyi z Pordenone do Casarsa, a koleje włoskie mają obecnie 53 mil długości.

Francya.

Le Pays podaje następujące szczegóły o bytności w Vincennes Cesarza wraz z Księciem Albertem w dniu 24 b. m.

Cesarz, Książe Albert i Książe Walii odwiedzili dzisiaj szkołę strzelniczą w Vincennes, zostającą pod nadzorem jenerała brygady Repond. Około 11¼ dostojni goście przyjechali powozem; Książe Albert siedział po prawéj stronie w ubraniu cywilném. Przy bramie *de la Tourelle* spotkali jenerałów dywizyi Lahitte i Morin, jenerałów brygady Auvity i Repond na koniach, w towarzystwie wielu oficerów głównego sztabu i wyższych oficerów piechoty.

O godzinie 11½ Cesarz i Książe Albert wjechali do poligonu, gdzie wysiedli aby się z bliska przyjrzyć odbywać się mającym doświadczeniom.

Zaczęto od szkoły strzałów rusznicowych i karabinowych o 400 metrów, a hasło trąbki powtarzane co chwila poświadczało trafność w cel utkwionych kul. Sześć kul na dziesięć w przecięciu padało w czarny punkt tarczy; jest to piękny rezultat dowodzący, że nie wszyscy wolni strzelcy francuzcy są pod Sebastopolem. Ostatni strzał dany przez strzelca pieszego palną kulą zapalił tarczę, która spłonęła do szczętu. Dalsze doświadczenia robiono z bateryami oblężniczemi, działami i moździerzami; kilka blankow zestrzelono, a chociaż żadna z bomb puszczonych niedosięgła prochowéj beczki, trafność atoli strzałów arcy dokładnie się wykazała Jeden tylko strzał z działa z lanéj stali, według modelu pruskiego znajdującego się na wystawie trafił w centrum. Bardzo ciekawe zrobiono także doświadczenie z działem fabrykacyi szwedzkiéj, które się nabija po stronie zapału i 5 razy na minutę daje ognia. Dwa z niego dano strzały, a pierwszy zaraz utkwił w celu. Cesarz przypatrywał się z największém zadowoleniem tym doświadczeniom, niemniéj jak Książe Albert, który długo rozmawiał z jenerałem Morin i kilkakrotnie winszował mu takich rezultatów. Robiono daléj doświadczenia z granatnikami. Są to działa małego kalibru, dające się łatwo na noszach przez artylerzystów w oka mgnieniu na różne punkta transportować. W moździerze te przeznaczone do rzucania granatów, aby rozpędzić jazdę lub rzucić nieład pomiędzy bataliony, kładzie się prócz naboju prochu, drewniany przyrząd w kształcie puszki okutéj w żelazo, w któréj znajduje się 12 granatników obwiniętych w siano.

Gdy wybuch nastąpi, przyrząd ten wypchnięty z wielką siłą w powietrze, rozrzuca granaty na dość wielkiéj przestrzeni. Łatwo pojąć korzyści tego wynalazku, zważywszy, że baterya złożona z 6 moździerzy tego rodzaju, może rzucić nieład pomiędzy cały korpus szarżującéj jazdy i o wielkie przyprawić ją straty. Doświadczenia zakończyły się strzałami działowemi à ricochet. Próba ta jak inne powiodła się i największa część kul i bomb rzuconych padła w rów przedstawiający przekop.—Zanim dostojni goście wsiedli do powozu, oglądali machinę przeznaczoną do próbowania siły prochu i stopni odporu broni palnéj.

Orszak cesarski udał się ku zamkowi, z którego wyjechał przez most zwodzony leżący przy drodze do Vincennes.

— W d. 24tym Królowa powtórnie zwiedzała wystawę. Ośm parokonnych powozów przywiozło o godzinie 3éj całe grono dostojnych gości z ich orszakiem przed pałac. Tym razem uwzględniono skargi członków wystawy i niezamknięto jak pierwéj drzwi przed nimi. Cesarz i Książe Albert byli w mundurach; mieli oni po wyjściu z wystawy udać się zaraz na rewią. Królowa miała na sobie suknię zieloną jedwabną garnirowaną czarnym aksamitem, czarną koronkową mantylę i kapelusz biały z piórami. Jej Kr. Mość udała się na wyższe, za pierwszym jej pobytem niezwiedzane przez nią galerye. Oglądając wystawę belgijską, uważnie przypatrywała się koronkom brukselskim, wyrobom garncarskim pana Boch i jego porcelanie, któréj taniość zasługuje na uwagę. Cesarz zwrócił następnie uwagę Jéj Kr. Mości na piękność kominka z żółtego marmuru p. Leclercq z Brukseli; daléj oglądała Królowa fortepiany pp. Vogelsang i Sternberga, organy p. Mercklina, futra brukselskie i wyroby miedziane z Leodium. Książe Albert, który niczém w zakresie przemysłu niegardzi, przypatrywał się pięknemu obuwiu do polowania p. Vaudenbos-Poelman z Gandawy. Królowa przebiegła z kolei galeryę austryjacką i pruską. Naj. Państwo zbliżyli się wreszcie w rogu galeryi do ustawionego na stopniu schodów przyrządu wynalezionego przez p. Leona Foucault, światłego redaktora *Débatów*, dla wykazania obrotu ziemi. Cesarz który ofiarował 10,000 fr. na urządzenie téj pięknéj machiny, przez 20 blisko minut zatrzymał przy niéj Królowę i Księcia Alberta.

Królowa oglądała daléj hafty szwajcarskie i niektóre z nich nabyła. Spiesznie potém przeszła przez wystawę hiszpańską i portugalską i zatrzymała się w galeryi lyońskiéj, gdzie się unosiła nad pięknością, gustem i bogactwem wystawionych materyj. Chciała wybrać kilka sukien, lecz kilkakrotnie powtórzyła, że niewie czemu dać pierwszeństwo i że zmuszoną jest losowi wybór zostawić. Kupiła razem 12 sukien. Przebiegłszy w całéj długości tę wspaniałą galeryę północną, zwiedziła Królowa galeryę turecką, indyjską i angielską, a następnie przebiegła sale pp. Elkington i Minton, poczém wróciwszy do części północno-wschodniéj wystawy francuzkiéj, podziwiała wielkie zwierciadło z Saint-Gobain i zapytywała o jego cenę, weszła w dzielnicę gdzie są wystawione wachlarze, zegary, szkatułeczki, oglądała dziecinne zabawki paryskie i kupiła kilka pięknych lalek. W końcu zwróciły jej uwagę wyroby stolarskie p. Tahan i wspaniałe bronzy p. Barbadienne, tudzież złotnicza wystawa pp Rudolphi, Veyral, Vechte i Wise. I tu zrobiła kilka sprawunków.

Zanim N. Państwo przybyli do téj części wystawy francuzkiéj, przebiegli galerye: rolniczą i stelmaszą. Podczas gdy Cesarz wraz z Królową szczegółowie rozbierali pewne przedmioty znajdujące się na galeryach wyższych, Książe Albert, który je wczoraj był zwiedził, wziąwszy za rękę Księcia Walii poprowadził go do wystawy machin. Ks. Albert dowiódł, że mu nic nie jest obcém, cokolwiek dotyczy przemysłu angielskiego, francuzkiego i innych narodów. Rozmawiając z p. Le Play, jeneralnym komisarzem wystawy, rzekł mu, „że go zadziwia ogromny rozwój przemysłu francuzkiego, i że rozwoju tego dowodzą liczby, które z odczytanego przed dwoma laty raportu urzędowego przechował w pamięci. Wartość produktów rolniczych i rękodzielniczych wyprowadzonych przez Francyą i dostarczonych przez nią całemu światu, wynosiła w r. 1821 404,764,582 fr. Podniosła ona się w r. 1851 do 1,158,097,917 fr. „Ogromny ten wzrost wywozu, dodał Książe, niezadziwia, skoro się na téj pięknéj wystawie nasunie oku bogactwo waszych surowych

płodów, siła waszych machin i pełna gustu piękność waszych rękodzielniczych wyrobów". Zastósowanie tych słów do okoliczności i ton Księcia uprzejmy, żywo przejęły tych którzy te wyrazy słyszeli. Wszystkie machiny były w ruchu. Książe śpiesznie przeszedłszy obok machin angielskich, zajmował się francuzkiemi z tą trafnością, która budząc radość Francuzów nie podniecała zazdrości Anglików. Dwa medale z popiersiem Królowéj i Księcia Alberta w jego obecności odbite i wręczone mu zostały. O godzinie 4éj N. państwo opuścili wystawę.

Monitor następujące daje sprawozdanie z rewii odbytéj w d. 24 b. b. m.:

Rewia dziś przez Cesarza na polu marsowem na cześć królowéj Wiktoryi odbyta, była dla ludności paryskiéj i cudzoziemców cisnących się tłumami najwspanialszą uroczystością wojskową. O godz. $4\frac{1}{2}$ wojsko wszelkiéj broni w paradzie sformowało się na wskazanych mu miejscach. Piechota i jazda zajmowały oba boki pola marsowego, tak iż piechota dotykała prawem skrzydłem szkoły wojskowéj, a jazda lewem. Artylerya w pobliżu mostu Jeny równolegle od wybrzeża, a batalion szkoły cesarskiéj z Saint-Cyr po przed szkołą wojskową, tworzyły dwa drugie boki tego ogromnego czworogranu, gdzie wzrok widzów równie zadziwiała długość i regularność linii, jak świetność broni, bogactwo i rozmaitość mundurów. Wszystko wojsko oddane było pod najwyższe dowództwo J. E. marszałka Magnan, głównie dowodzącego armią wschodnią.

Piechota pod rozkazami jen. Renault obejmowała: batalion szkoły specyalnéj z Saint-Cyr, brygadę gwardyi cesarskiéj, trzy pierwsze dywizye piechoty armii wschodniéj, brygadę korpusu zaliniowego (gwardyą paryską i saperów).

Gwardya cesarska pod rozkazami jen. Montebello składała się: z batalionu zuawów i strzelców pieszych, z 2ch batalionów woltyżerów, z 2ch batalionów grenadyerów, z kompanii inżynieryi i z batalionu żandarmeryi.

Pierwsza dywizya piechoty liniowéj pod wodzą jen. Courtigis liczyła 15ty batalion strzelców pieszych i 2, 53, 55 i 76 pułk liniowy.

Druga dywizya dowodzona przez jen. Liniers: 8my batalion strzelców pieszych i 3, 48, 51 i 77 pułk.

Korpus zaliniowy składający się z pieszéj gwardyi paryskiéj i z saperów był pod wodzą jenerała Courand.

Jazda dowodzona przez jener. Korte obejmowała brygadę specyalną i dwie dywizye.

Brygada specyalna składała się z szwadronu wojskowéj szkoły cesarskiéj w Saint-Cyr, z pułku gidów i z pułku kirasyerów gwardyi cesarskiéj.

Pierwsza dywizya pod rozkazami jen. Dupuch obejmowała: 2gi pułk huzarów, 3 i 13ty szaserów, 11ty dragonów i 3 i 87 ułanów.

Korpus zaliniowy składał się: z konnéj gwardyi paryzkiéj i żandarmeryi Sekwany.

Artylerya pod wodzą jen. Auvity obejmowała 10 bateryj, z których 3 baterye gwardyi cesarskiéj, 4 baterye należące do armii wschodniéj, 2 baterya polowa 1go pułku i 2ie baterye konne 17 pułku.

Ogół wojska wynosił 40,000.

Salon szkoły wojskowéj i pawilon środkowy bogato były przyozdobione. Po obu stronach balkonu wznosiły się estrady dla zaproszonych gości. Cała facyata przystrojona była w połączone chorągwie 4ch sprzymierzonych narodów. Tłum niewidziany na polu Marsowem, z wszelkich narodów świata złożony, oblegał wybrzeża i całą otaczającą przestrzeń.

Królowa angielska Cesarz, książe Albert, książe Walii i królewna w gronie dam i oficerów dworu przybyli o godzinie 5téj do koła obok mostu Jeny, gdzie czekali na nich jenerałowie i wyżsi oficerowie mający tworzyć ich orszak. Znajdował się tam marszałek Vaillant minister wojny, jen. Canrobert, wielka liczba jenerałów i oficerów angielskich wszelkiéj broni, oficerowie wyżsi wszelkich prawie armij europejskich i kilku naczelników arabskich w stroju narodowym. Cesarz jechał konno w wielkiéj wstędze orderu podwiązki, w towarzystwie księcia Alberta, księcia Napoleona i księcia Adalberta bawarskiego. Cesarz jechał przy drzwiczkach powozu królowéj. W chwili przybycia orszaku na pole marsowe wojsko prezentowało, broń chorągwie oddawały pokłon, uderzono w bębny, trąbki odezwały się i wszystkie muzyki zagrały hymn narodowy angielski i francuzki, armia i tłum widzów, wzruszonych wspaniałością widoku jeden z krociów ust wydały okrzyk *niech żyje Królowa! niech żyje Cesarz!* N. Państwo zwolna przejeżdżali po przed frontem wojska. Przybywszy do szkoły wojskowéj zwrócili się na prawo i przejeżdżali kolejno pomiędzy liniami piechoty, artyleryi i jazdy, potém udali się przed szkołę wojskową dla przypatrzenia się defilującemu wojsku. Cesarz wprowadził królowę na balkon wielkiego pawilonu szkoły, gdzie księżna Matylda czekała na królowę, potém wsiadł na konia i defilada się zaczęła. Piechota defilowała batalionami w masie i dywizyonami, naprzód batalion szkoły ze Saint-Cyr, daléj piechota gwardyi i piechota liniowa. Artylerya szła za piechotą, defilując bateryami. Jazda defilowała stępo w ścieśnionych kolumnach. Muzyka każdego korpusu odzywała się z kolei w czasie defilady. Pomimo danego wojsku rozkazu, aby defilowało w milczeniu, niemogli powstrzymać popędu uczuć swych i odgłosy *niech żyje Królowa! niech żyje Cesarz i Cesarzowa!* mimowolnie wyrywały się z ust oficerów i żołnierzy. Piękna postać wojska, dokładność jego ruchów i widok odrazu urozmaicony i imponujący jaki armia ta przedstawiała, były przedmiotem ogólnego podziwu. Rewia zakończyła się o godzinie 7éj. Opuszczając pole Marsowe N. Państwo pożegnani zostali nowemi, jednogłośnemi okrzykami.

— Wieczorem dnia tegoż byli N. Państwo w Operze komicznéj, o czem *Monitor* tak wspomina: Przedstawienie w operze komicznéj na cześć Królowéj niemniéj było świetnem jak we wtorek w cesarskiéj akademii muzycznéj. Teatr był zewnątrz wspaniale illuminowany, równie jak wszystkie sąsiednie gmachy. Odznaczało się mianowicie *Café Anglais*, którego facyata płonęła gazem w kształcie półksiężyca. Bogata podwojna markiza wsławiła się przy wstępie do teatru od ulicy Marivill, przez którą N. goście przejeżdżać mieli, gobeliny zdobiły ściany galeryi pokrytéj, przez którą mieli przechodzić, i wszędzie gdziekolwiek okiem rzucić widać było przepych i elegancyą. O godzinie 8éj czekał już wielki tłum widzów na N. Państwa na bulwarach pomimo gęstego deszczu. Sala wewnątrz rzęsiście była oświetloną; około 1éj galeryi pięły się wspaniałe festony z kwiatów i z liści kamelii. Pierwszy akt opery *Haydée* przedstawiony został z rozkazu, przed wejściem N. Państwa do loży cesarskiéj, co o godzinie 9éj nastąpiło. Natychmiast orkiestra odegrała *God save the Queen*, a cała publiczność stojąc wtorowała muzyce okrzykami. Królowa kłaniała się kilka razy publiczności. Podniosła się zwykła kortyna, lecz po za nią dyrektor opery komicznéj przygotował dla dostojnych gości, zaszczycających obecnością swą to przedstawienie miłą niespodziankę. Był to obraz improwizowany przedstawiający po lewéj stronie przybycie Cesarza i Cesarzowéj Francuzów do zamku Windsor, a po prawéj, przybycie Królowéj angielskiéj do Paryża. Malarz obrał chwilę, w któréj orszak przejeżdża przez łuk tryumfalny, który wznieśli dlań artyści cesarskiéj akademii muzycznéj. W środku muza historyi spisuje dzieje owych dni, które pozostaną na wieki w rocznikach Anglii i Francyi.

Akt 2 opery *Haydée* odegrany został znakomicie, a ustroj sceny był jak najświetniejszy. Artyści i chóry odśpiewali hymn narodowy angielski po angielsku i po francuzku. Cała sala na nowo zawtorowała temu objawowi sympatyi; w okamgnieniu wszyscy, bijąc brawo i zawołali z mimowolną prawie jednomyślnością *niech żyje Wiktorya!* Królowa na te oznaki przychylności publicznéj powstała również wraz z Cesarzem i księciem Albertem i uprzejmemi ukłony dziękowała za serdeczne przyjęcie jakie ją wszędzie spotykało tak od monarchy, jak od całego narodu.

Morning-Chronicle z d. 24 b. m. podaje następujące doniesienie z Boulogne:

Mało wiadomą jest rzeczą, że przed samem przybyciem królowéj do Boulogne, Cesarz zaledwo uniknął śmierci. Zanim znać dano o zbliżeniu się dostojnych gości, J. C. Mość przebiegał na koniu w towarzystwie marszałka Baraguey d'Hilliers, galopem wyżyny nadbrzeży, aby z jak najdalsza dojrzeć królewską eskadrę. Wstrzymawszy konia na ostrém wzgórzu tuż obok skały zwieszającéj się nad przepaścią puszcza mu cugle, i obiema rękami przytrzymuje sobie przed oczyma teatralną lornetę.

Całą uwagę zwrócił cesarz jak się zdaje na ukazujący się w dali statek *Victoria and Albert*, sledząc zwroty jego i rozmawiając w tym przedmiocie z marszałkiem, gdy koń cesarski daje skok gwałtowny przez rów, którego kopaniem po przed samym Cesarzem kilku ludzi było zajętych. Wskutku nieprzewidzianego tego ruchu spadł cesarzowi kapelusz z głowy, lecz N. Pan z rzadką przytomnością rzuciwszy na ziemię lornetę, pochwycił obiema rękami cugle, i osadził konia z taką siłą i zręcznością, iż ten wspiąwszy się zaledwo jeszcze dosyć znalazł pod nogami miejsca, aby nie zsunąć się w przepaść.

Rossya.

Dzienniki petersburskie podają następujący ukaz cesarski z d. 26 lipca (7 sierpnia) do rządzącego senatu wydany:

„Przez ukazy z d. 24 i 26 września r. z. 1854 do Rządzącego senatu wydane, gubernia Kijowska, ogłoszona za zostającą w stanie wojennym, poddaną została pod zwierzchnictwo głównodowodzącego armią południową, oraz wojennemi lądowemi i morskiemi siłami, w Krymie znajdującemi się, Naszego jen.-adjutanta, jen. artyleryi ks. Gorczakowa 2go, na nadanych mu prawach głównodowodzącego armią w czasie wojny. Teraz ze zmianą okoliczności, uznaliśmy za właściwe poddać też gubernią, ze wszystkiemi jéj wojennemi wydziałami, prócz okręgów osad wojskowych, pod zwierzchnictwo głównodowodzącego armią czynną, Naszego jen. adjutanta, jen. felm. księcia Warszawskiego hr. Paskiewicza Erywańskiego, na służących mu prawach głównodowodzącego armią w czasie wojny. Rządzący senat nieomieszka uczynić stosowne ku wykonaniu niniejszego rozporządzenie."

Te same dzienniki piszą: Cesarz rozkazać raczył: z powodu kończącego się z dniem 4 b. m. włącznie, terminu noszenia żałoby po zgonie w Bogu spoczywającego Cesarza Mikołaja Igo, mają ustać od tejże daty i korespondencye na papierze z obwódkami żałobnemi.

Inwalid Ruski pisze: Archangielski wojenny gubernator admirał Chruszczow, donosi d. 1 sierpnia co następuje o poruszeniach i działaniach floty nieprzyjacielskiej na morzu Białem:

Statek parowy angielski, który podchodził d. 29go czerwca do wyspy Zajackiej, znowu tam przybył d. 3 lipca wraz z takimże statkiem francuskim. Doniesienie o trzydniowem bawieniu nieprzyjaciela w bliskości wyspy, przedstawione admirałowi Chruszczow, od archimandryty monasteru Sołowieckiego, umieszcza się poniżéj. Oddzielne statki nieprzyjacielskiej floty, jak i przedtem, zjawiając się pod nadbrzeżnemi, po większej części od mieszkańców opuszczonemi wsiami, wszczynały do nich kanonadę; tym sposobem, po silnem strzelaniu, spalona została wieś Strelnaja złożona z 5 i osada Megra z 6ciu domów. Usiłowania nieprzyjaciela, oddalenia się nawet niedaleko od brzegu, spełzły na niczem; i tak 25 lipca włościanie wsi Niżnej Zołotnicy, spotkali ręcznym ogniem łódź wiosłową idącą w górę rzeką Zołotnicą i zmusili ją powrócić do statku parowego, który następnie zaczął strzelać do wsi."

Kraje Nadbaltyckie.

Z Kiel donoszą 25go: Korweta francuska parowa „Marne" przybiła do tutejszego portu onegdaj przywiozłszy resztę jeńców rosyjskich z Bomarsundu w liczbie 218 ludzi, tudzież dwóch kapitanów statków kupieckich rosyjskich, których schwytały francuskie czaty morskie. Mają ich wysadzić na ląd w Libawie. Konsul rosyjski przybył zaraz na fregatę by obejrzeć jeńców, którzy chwalili sobie postępowanie władz francuskich i dobre zaopatrzenie. Korweta ta miała zarazem 60 artylerzystów francuskich na pokładzie i znaczną amunicyę dla floty baltyckiéj. Dziś rano wypłynęła na morze, a pośpiech ten każe się domyślać, że flota zamierza coś jeszcze przedsięwziąść przed jesienią.

— O kanonadzie, która zaszła 10go sierpnia pod Rygą, pisze dziennik sztokolmski *Aftonblad.* co następuje: Liniowy angielski okręt „Hawke" i korweta angielska „Desperate" miały do czynienia z 17ma rosyjskiemi łodziami działowemi. Ogień trwał 2 godziny. „Hawke" miał stracić jednego majtka, „Desperate" otrzymała 6 kul w tułów. Ponieważ łodzie rosyjskie ustąpiły późniéj pod sam brzeg, Anglicy zaniechali dalszego napadu. Podobnież Anglicy popalili różne budynki i składy w Uleaborgu, Windawie i wiosce Simo o $4\frac{1}{2}$ mil od Haparandy. We wsi wzmiankowanéj wysiedli na ląd i spalili składy rządowe soli, tudzież nowy shooner. Pojedyncze statki wojenne angielskie krążą nieprzerwanie nad brzegami i niszczą ogniem wszystkie zapasy jakie się gdzie znajdują.

Kraje Czarnomorskie.

Z południowego teatru wojennego nie nadeszły dzisiaj do téj chwili żadne telegraficzne wiadomości; niezmiennym przeto pozostaje szkic obecnego tamże położenia sprawy wojennej, kreślony według depesz i dla tego telegraficznym przez nas zwany, przedstawiony tak z krymskiego jak z azyatyckiego pola walki w *Czasie* z 28 i 29 sierpnia.

Szczegółowy opis działań wojennych w Krymie posunąć możemy do 11 sierpnia, podając dwa krótkie raporty piśmienne od dwóch wodzów, to jest od jen. Simpsona i ks. Gorczakowa, w dniu tym datowane.

Raport jen. Simpsona do angielskiego ministra wojny, ogłoszony w *London Gazette*, brzmi jak następuje: „*Pod Sebastopolem 11 sierpnia.* Milordzie! mam zaszczyt donieść waszéj Wysokości, że wojsko nasze zajęte było ciągle w upłynionym tygodniu wzmocnieniem i wykończeniem przodowych przekopów, które tak zbliżone są do nieprzyjaciela, iż tylko z wielką trudnością możemy je naprzód posuwać. Z załączonego sprawozdania o stratach naszych, zobaczysz ze smutkiem wasza Wysokość, że są znaczne, chociaż liczba ranionych przewyższa o wiele liczbę zabitych. Major M'Gowan z 93 pułku dostał się, jak mniemamy do niewoli. Właśnie pisałem do gubernatora twierdzy, aby się dowiedzieć o jego losie; lecz dotychczas nie otrzymałem odpowiedzi. Stan zdrowia wojsk jest w ogólności dobry, chociaż cholera codziennie kilka ofiar porywa."

Ogłoszony w *Inwalidzie Ruskim*, a przesłany przez Ks. Gorczakowa dziennik działań wojennych pod Sebastopolem od 2go do 11go sierpnia, jest następującéj osnowy: „W przeciągu tego czasu przekopy nieprzyjacielskie bynajmniéj nie posunęły się naprzód, gdyż postęp ich wstrzymywany był ciągle przez środkowy ogień z twierdzy. To spowodowało oblegającego, iż przedsiewziął wojnę podziemną; lecz i tu minerowie jego odkryci bywali z naszych podziemnych galeryj podsłuchowych, a przyjęci wszędzie przeciwminami, musieli robót swych zaprzestać. Artylerya nieprzyjacielska działała słabo w ciągu dnia, lecz w nocy rzucał nieprzyjaciel znaczną liczbę bomb do miasta. Z nader wielką czynnością prowadził nieprzyjaciel fortyfikacyjne roboty przed zatokami Strzelecką i Kamyszu, na prawo od świątyni *Chersońskiej*, za zatoką kwarantannową. Artylerya nasza z twierdzy prowadziła silny ogień przeciw bateryom nieprzyjacielskim, wymiatała kulmi przestrzeń między przystanią warsztatową a dawnemi redutami wołyńską i selengińską. W działaniu tem miały także udział działa naszych szańców założonych na wzgórzach inkermańskich; strzelały one również do jazdy nieprzyjacielskiej pojącej konie w Czarnéj. Załoga pracowała to nad umocnieniem linii obronnéj sebastopolskiej nowemi bateryami, to nad naprawieniem szkód poczynionych przez nieprzyjacielski ogień."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 sierpnia. Wczoraj po długiéj chorobie, przeniosła się do wieczności p. Kornelia z Olszewskich Polowa, żona znakomitego poety Wincentego Pola, licząc lat 44. Dziś wyniesiono ciało jéj na cmentarz. W piątek 31go odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 10 rano.

— W zeszłym tygodniu zamknięto we Lwowie dawne okopisko żydowskie z powodu bliskości domów mieszkalnych, a natomiast wyznaczono z urzędu miejsce na nowe okopisko pod rogatką Janowską, które odpowiada wymaganiom tak policyjnym jako i sanitarnym. Grunt wyznaczony nadany był gminie żydowskiéj bezpłatnie z posiadłości miasta.

Dla upiększenia miasta Lwowa usunięto z placu Krakowskiego budki i stragany, a przeznaczono plac ten na targi przedpołudniowe.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń *Kurs telegraficzny z dnia 29go sierpnia:* — Metaliki 5-proc. $75\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $66\frac{3}{8}$. Metaliki 4-procent 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $81\frac{3}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc $66\frac{5}{8}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\frac{1}{2}$ — Augsburg 117. — Londyn 11 kr. 15. — Paryż $135\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 978. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 29 sierpnia. Banko. aus. ż. $96\frac{1}{2}$ płacą 96. — Pruski kurant żąd. $110\frac{1}{4}$ płacą $109\frac{1}{2}$. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygier, nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{2}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{4}$ — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{3}$. — 20-franki ż. $35\frac{2}{3}$ pł. $35\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{6}$ płac. $100\frac{1}{2}$. — List zast. gal. żąd. 93 pł. 92 — Obligi Indemn. ż. 71 pł. 70.

Kurs lwowski d. 25 sierp. Dukat holend. 5 złr. kr. 20. — Dukat ces. 5 złr. 22 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 14 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 28 sierpnia. Metaliki $75\frac{7}{8}$. Nowa pożyczka $60\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 974. Akcye kolei żelazn. półn. $206\frac{1}{8}$ — Agio od złota $21\frac{1}{4}$. od srebra 18 — Oblig. uwoln. grunt $70\frac{1}{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $81\frac{1}{16}$.

Kurs wrocławski z d. 28go sierpnia. Banknoty austr. $88\frac{2}{3}$ ż. — Bank. polsk. $92\frac{1}{12}$ żąd. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ d. now. $91\frac{3}{4}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{1}{4}$ d. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $95\frac{1}{4}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska $85\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 sierpnia. Królowa angielska wyjechała dziś z Paryża w południe. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że lord Clarendon miał wczoraj długą naradę z hr. Walewskim.

Konstantynopol 23 sierpnia (lądem przez Bukareszt). Francuzi wysyłają ztąd do Krymu wszystkie wojska bez którego się obejść mogą. Natomiast zwożą tu rannych i jeńców rosyjskich z bitwy z nad Czernai. Lord Stratford odpływa dziś do Bałakławy, wioząc dla wielu oficerów order łaziebny. Omer pasza bawi tu jeszcze. Post Bajramu dziś się zaczął z wielką uroczystością; na procesyi pierwszy raz widziano znowu Mehemeta Alego w urzędowym charakterze. Arcybiskup Mussabeni przybył tu ze Smyrny. Onegdaj było tu mocne trzęsienie ziemi.

Konstantynopol 23 sierpnia. Turcy uczynili wycieczkę z Kars, która się powiodła. Korpus rosyjski zagrażający Erzerum cofnął się.

List Cesarza Napoleona do jenerała Pélissiera, z którego depesza telegraficzna tak nie jasną treść podała, brzmi według *Monitora* dosłownie:

„Jenerale, nowe zwycięztwo odniesione nad Czernają, dowodzi po trzeci raz od początku wojny, wyższości wojsk sprzymierzonych nad nieprzyjacielem, jeźli ten w otwartém stoi polu; lecz czyniąc ono zaszczyt odwadze wojsk, świadczy niemniéj o dobrze obmyślanych przez Ciebie urządzeniach. Zanieś powinszowanie moje armii i przyjmij je zarazem dla siebie. Powiedz tym dzielnym żołnierzom, którzy przeszło od roku znoszą niesłychane trudy, że niedaleki jest koniec doświadczeń na jakie są wystawieni. Spodziewam się, że Sebastopol padnie wkrótce pod ich ciosami; a gdyby wypadek ten spóźnił się, armia rosyjska, jak to mi wiadomo z doniesień które zdają się być niechybne, niebyłaby zdolną w czasie zimy, wytrzymać bój w Krymie. Chwała ta na Wschodzie nabyta wzruszyła waszych towarzyszów broni we Francyi; pałają oni żądzą dzielenia waszych niebezpieczeństw. W podwójnym przeto celu, odpowiedzenia na szlachetne ich chęci i udzielenia spoczynku tym, którzy już tyle zdziałali, wydałem rozkazy do ministra wojny, aby wszystkie pułki pozostałe we Francyi szły zastąpić z kolei te które ze Wschodu powracać będą. Wiesz jenerale, jak wielce cierpiałem na tem, żem wstrzymany został zdała od téj armii, która dodała jeszcze większego blasku orłom naszym; lecz dzisiaj, żal mój zmniejsza się, albowiem każesz mi przewidywać bliski i stanowczy skutek, który uwieńczyć ma tyle bohaterskich usiłowań. Zatém jenerale, błagam Boga, aby Cię miał w swojéj świętéj opiece.

„Dan w pałacu Saint-Cloud 20go sierpnia 1855 r.

(podp.) *Napoleon.*"

Korespondent nasz wiedeński donosi nam, że Rząd JCKAp. Mości postanowił zaciągnąć za granicą pożyczkę 250 do 300 *mil. złr.*

Admirał Seymour zajął teraz miejsce admirała Baynes pod Kronstadtem.

Preuss. Cor. donosi, że z Ruszczuku wojska tureckie idą do Balczyku i Warny skąd udają się statkami do Azyi. W miejsce ich mają przybyć, jak tam sądzą, Francuzi. Między Kustendżie i Rasową rozpoczęto pod okiem Francuzów bitą drogę.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym feletonie, w ustępie drugim, w wierszu trzecim zamiast *Mieści* czytaj *Mieścić.*

Przyjechali od d. 28 do 29 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Noworolski Józef z Pesztu. Obertyński Leopold obywatel ze Lwowa. Turczmanowski Paweł z Bochni. Voith Ferdynand z Galicyi. Skrzyński Aleksander wł. dóbr z żoną z Wrocławia. Karol Ostoja Zagórski wł. dóbr z żoną z Paryża. Nowakowski Henryk wł. dóbr z żoną z Salzbrunn. Benoe Atanazy wł. dóbr z Reinerz.

HOTEL DREZDEŃSKI. Władysław Artwiński z synem dzierżawca z Tarnowa. Władysław Wodczyński z Drezna. Alojzy Zwierzyna z Wiednia. Rogojski Leonard dziedzic dóbr. z Kontów.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	18	—	18	45	17	15	17	30	—	—	17	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	11	45	12	—	—	—	11	30	—	—	10	30
„ jęczmienia	9	—	9	30	—	—	8	—	—	—	7	—
„ owsa	-	—	4	30	—	—	4	15	—	—		—
„ grochu	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	19	—	—	—	18	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	15	—	—	—	14	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
miarka ziemn. now.	—	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	—
cet siana wagi krak.	—	—	—	48	—	—	—	36	—	—	—	30
„ słomy „	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	45
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa			3	45			3	30				
okowity gar. z opł. na 80% Tralessa	—	—	2	51	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	43	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	-	—	3	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa	—	52½	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
gęsi tuczonych para	—	—	3	—	—	—	2	30	—	—	—	—
kaczek młodych para	—	—	1	—	—	—	—	42	—	—	—	—
kur starych para	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	1	48
kurcząt młodych „	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	—
gołąbków młod. „	—	—	—	24	—	—	—	20	—	—	—	—
kopa raków	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	30
kopa ogórków	—	—	—	24	—	—	-	20	—	—	—	—
sznurek grzyb susz.	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	30

Z Magistratu miasta Krakowa d. 28 sierpnia 1855.
Za Radcę i referenta Ostrzeszewicz.

Delegowani obywatele: *K. Robacki.* *Wawrz. Cengler.*
Komissarz targowy *Wesper.*

URZĘDOWE.

(1008) **Konkurs-Ausschreibung.** (1)

[N. 418.] Zur Wiederbesetzung einer erledigten, für den Magistrat der k. k. Landeshauptstadt Krakau provisorisch sistemisirten Akzessisten-Stelle mit dem Gehalte jährlicher 250 fl. CMze wird der Konkurs bis zum 15ten Oktober l. J. ausgeschrieben, innerhalb welchen Termins Bewerber um diesen Dienstposten ihre Gesuche, falls sie in einer öffentlichen Bedienstung stehen, mittelst der vorgesetzten Behörde, sonst aber mittelst jenes k. k. Kreisamtes in dessen Amtsbezirke sie ihren Wohnsitz haben, an den Krakauer Magistrat zu überreichen, und darin Alter, Religion, Stand, Studien und Sprachkenntnisse, dann ihre bisherige dienstliche Verwendung nachzuweisen und anzugeben haben, ob sie mit einem und welchem Beamten des Krakauer Magistrats verwandt oder verschwägert seien. — Vom Magistrats-Vorstande.

Krakau 24. August 1855.

Inseraty.

Zapobieżenie przeciw cholerze

przez *Adama Jennera* ze Zbaraża.

Zajścia, świetne czyny i wypadki drugiéj połowy XIX. wieku zajęły i zatrwożyły niemal każdego człowieka, który już z wrodzonéj namiętności nieustannie ubiega się za czémś innem, pnie się wyżéj chcąc się wydobyć ze swego niezadowolnionego położenia, złorzeczy teraźniejszości zapuszczając swe chęci w niedocieczony odmęt przyszłości, a pomimo tego kończy na powszedniem pytaniu: „Czy Sebastopol wzięty, gdzie i jak postępuje cholera?“

Jak straszne są skutki wojny dla kraju, narodu i społeczności, łatwo każdy pojmie, cierpiąc na tém bądź pośrednio, bądź bezpośrednio, nierównie złowrogie wypadki z cholery pochodzące stają się także bolesnemi, jednakoż z wrodzonéj czy nabytéj ciekawości, nieoddając się ani błahym nadziejom, ani ulegając ciężarowi smutku, najlepiéj postąpi, zostawując rozwiązanie pierwszego zadania Państwom Zachodnim, zaś drugie pytanie, niepotrzebujące gabinetowych rekwizycyj i konferencyj, podług usilności badać i rozwiązać powinniśmy.

Od czasu zjawienia się cholery w naszym kraju w r. 1831 aż do teraźniejszych czasów, w ogólności biorąc, ani stan istoty wykryty, ani środki zaradcze wyłącznie działające przeciw téj chorobie po dziś dzień wynalezione nie zostały. Będąc za współuczestnika do ratunku w r. 1831 i 1848 powołanym, sprawdziłem to smutne przekonanie, że lepiéj téj strasznéj choroby napadu niedoświadczyć, jak ją przebyć i szczęśliwie zwyciężyć, dla tego nieomieszkuję z praktycznego doświadczenia środki zaradcze cierpiącéj ludzkości niniejszem podać, pamiętnym będąc co Dr. Med. Wichmann w wydaniu swém o dyagnostyce powiedział: „Nie pogardzaj środkiem, choćby go stara baba wynalazła, jeźli jest dobry i skuteczny“.

Główną zasadą zaradczą czyli preserwatywą jest podług doświadczenia mego tak w wyższéj jak niższéj klassie ludzi: regularny tryb codziennego życia, jakotéż pomiędzy tylu zalecanemi lékarstwami codzienne trzykrotne zażywanie rano, przed obiadem i w wieczór przed spoczynkiem w likierze, w winie albo w kieliszku wódki, 30 do 40 poniższych kropel:

Rp. Tinct. aromatici,
„ cinamonii,
aa. uncias duas
Balsam vitae Hoffmani
unciam semis.
Naphtha accet.
drach. unam.
Ol. Calami aromaticae
guttas quindecem.

tak dalece, że tacy nawet w tych miejscach, gdzie ta straszna choroba gwałtownie grassowała, ocaleni zostali, i prawdę powiedziawszy pomiędzy niezliczonemi lékami powyższe krople okazały się najsilniejszą tarczą przeciw téj chorobie.

W razie, gdy człowiek w czasie grassującéj cholery z przeładowania żołądka ciężkiemi lub innemi potrawami odbijanie się, ociężałość lub boleść doznaje, które zjawiska jako zwiastuny choleryczne być mogą i takowe lekce ważyć nie można, na ten czas w braku lékarza zażyć wypada proszek wymiotowy z jednego skrupulum Ipecacuanhae we dwóch razach, przezco gatunkowy wymiot w sztuczny przekształcony, chorobę wzmagającą usuwa, potém pij w łóżku ciepłą herbatę z rumianku, aż pierwiastkowy stan zdrowia powróci, a poczem powyższe krople zażywaj, aż wewnętrzna rewolucya zwyciężona i dalsze napady usunięte zostaną.

Trafi nieszczęście, iż człowiek hurkotanie i rznięcie w żołądku doznaje, od których napadów w miejscu panującéj choroby prawie żaden wolnym nie jest, a przytém wodniste i bezwonne rozwolnienie (seroesae diarhae) okazuje się, natenczas połóż się w łóżko, i zażyj co godzinę jeden proszek z 3 gr. Rheum z pół grana Calomel, lub co godzina 1 proszek.

Rp. Pulis Doverae 1 gr.
Extractus uncis vom. spirit. 1/12 gr.
Sach. albi 10 gr.

Zwiększają się mocne boleści w żołądku, to zażyj po 1 lub 2 gr. Calom. co godzina, znikną zaś boleści wewnętrzne, to zażyj Rheum z Magnesią Ustae (obojga po 4 gr. i dodać 10 gr. cukru białego) i popijaj herbatę z rumianku, krwawniku (Mellifolium), albo pomarańczowego kwiatu; jednako pozostań tak długo w łóżku, aż rozwolnienie i wszelkie symptomata choleryczne ustąpią.

Bierze na wypadek choroba górę, aż człowiek kurcze, zimno wewnętrzne i zewnętrzne, nakoniec osłabienie sił żywotnych dozna, użyj prędko ciepłą kąpiel, takową gorącą wodą podlewaj, a w łóżku użyj enemę z zimnéj wody; jeśli pacyent mocnéj konstytucyi i krwisty, to puścić krwi od 8 do 10 uncyj i nacieraj członki kurczem tknięte octem winnym, gorczycą i kamforą namokłym, a gdy choroba stopniuje, to zażyj jeden proszek kamfory tłuczonéj 1 gr. z 10 gr. cukru zmieszanéj, albowiem takowa wszelkie kongestye we wnętrznych organach przez powrót cyrkulacyi krwi i naturalną exhalacyę uskutecznia.

Nie od rzeczy jest także wydalenie się z miejsca panującej choroby.

W ogóle rzekłszy, wielki zapas porad i środków trzeba mieć na pogotowiu, żeby ataki lub samą chorobę zwyciężyć, a szczęśliwszy ten tylko, gdy lekarza przy boku lub na zawołanie mieć może. (1009)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	331‴21	+17 6	66 2%	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+18°4	+9°7
„	10	331 27	+12 2	74 1	wpnwschodni „	pogoda	koło przy księżycu nieb.		
29	6	331 43	+ 9 0	93 6	„ „	pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.